Nr. 85 Kraków, Środa 22 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodnicwo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Obecna sytuacya wojenna.

W ogólnej sytuacyi wojennej — pisze sprawozdawca „Vorwärtsu“ pułkownik Gädke — niewiele się zmieniło. Widzimy prawie wszędzie wojnę pozycyjną, przerywaną tylko walkami lotników, atakami mniejszych oddziałów piechoty lub ogniem działowym.

Przedewszystkiem naturalnie zwraca naszą uwagę wielka bitwa **pod Verdun.** Bitwa ta, rozpoczęta 21 lutego, przeszła już od kilku dni w stadyum chwilowego spokoju i ogranicza się obecnie do mniej lub więcej ożywionej działalności skoncentrowanych po obu stronach wielkich mas artyleryi.

Zapowiadana przez francuskich krytyków wojskowych „ofenzywa odciążająca“ na innych punktach frontu dotychczas jeszcze się nie zaczęła. Z podjętych wielokrotnie ataków angielskich tylko atak w dniu 2 marca na południowy wschód od Ypern miał pewien sukces. Ostatni jednak komunikat donosi już o stracie tych korzyści. Odciążające ataki francuskie nigdzie nie przybrały większych rozmiarów.

Na froncie **północno-wschodnim** przedsięwzięli Rosyanie gwałtowny atak przeciw armii Hindenburga, koło Dźwińska, na froncie jeziora Dryświaty—Postawy i po obu stronach jeziora Narocz. Wszystkie szturmy rosyjskie zostały jednak odparte wśród nadzwyczajnych dla Rosyan strat. Przed stanowiskami niemieckiemi koło jeziora Narocz naliczono przeszło 9000 zabitych Rosyan.

Na froncie **besarabskim** i nad Dniestrem wykonali Rosyanie szereg silniejszych ataków.

Na froncie **włoskim** zaczęli Włosi 11 marca gwałtownie ostrzeliwać cały front Isonza i przedsięwzięli wiele ataków (jak np. pod Selz), które wszystkie jednak zostały krwawo odparte.

Po bezskutecznych tych wysiłkach działalność Włochów ustała prawie zupełnie. Ataki włoskie na froncie Isonza załamały się tak samo, jak poprzednie. Poprzednie cztery ofenzywy włoskie nad Isonzą odbyły się w dniach: 1) 29 go czerwca do 5 lipca 1915; 2) od 18 lipca do 28 sierpnia; 3) od 16 października do 6 listopada; 4) od 9 listopada do 16 grudnia. Wreszcie ostatnia, piąta ofenzywa włoska trwała od 13 do 17 marca b. r. Charakterystyczną cechą obecnej metody ofenzywnej włoskiej jest przenoszenie ataków — ostatnio np. z dolnej Isonzy ku Tolmein, a później na front Karyntyi i Tyrolu.

W **Albanii** wojska austryacko-węgierskie po zdobyciu Durazza, wyparły Włochów poza rzekę Semeni, a następnie poza rzekę Vojusa i zbliżyły się na odległość 20 kilometrów od Walony.

Pod **Salonikami** sytuacya od szeregu miesięcy zupełnie niezmieniona.

Na froncie **Iraku w Mezopotamii** angielskie wojska pod wodzą generała Aylmera podjęły nową próbę przyjścia z pomocą Anglikom, zamkniętym w Kut-el-Amara już od trzech miesięcy, zostały jednak pobite o 12 kilometrów od tej miejscowości przez Turków.

Armia rosyjska, operująca **w Persyi,** po zwycięskich bitwach pod Hamadan i Kermanszach posuwa się obecnie w kierunku Bagdadu, od którego była oddaloną w dniu 11 marca tylko o 200 kilometrów. Z Bagdadu jednak do Kut-el-Amara jest jeszcze 170 kilometrów. Obecnie wszystko zależnem jest od tego, na jak długo jeszcze wystarczą środki żywności zamkniętemu w Kut-el-Amara generałowi angielskiemu Townsendowi.

W **Armenii** posuwają się Rosyanie naprzód, prowadząc ofenzywę na bardzo szerokim froncie, i w dniu 7 marca byli oni oddaleni o 75 kilometrów od portu na morzu Czarnem Trapezunt.

Większe operacye wojenne rozpoczęły się również w ostatniej kolonii niemieckiej, w t. zw. **niemieckiej Afryce wschodniej** (Deutsch-Ostafrika). Generał angielski Smuts, zorganizowawszy znaczną armię, złożoną przeważnie z nowych pułków burskich, podjął wielką ofenzywę oskrzydlającą.

Zajął on obszar Kilimandżaro i wyparł Niemców w okolice górzyste. Ostatnia więc ta kolonia niemiecka w Afryce jest silnie zagrożona.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 20 marca: Wiedeń, 21 marca.

Opuszczenie przyczółka mostowego Uścieczko. — Bohaterska obrona. — Załoga toruje sobie drogę do Zaleszczyk.

Wczoraj wieczorem po sześciomiesięcznej dzielnej obronie opróżniono rozstrzelany w gruzy szaniec mostowy na północny zachód od Uścieczka. Chociaż Rosyanom już w godzinach porannych udało się wysadzić wyłom szeroki 300 m., załoga nie zważając na wszelkie straty, atakowana przez ośmiokrotną przewagę, wytrwała jeszcze przez 7 godzin w najzaciętszym ogniu działowym i karabinowym. Dopiero o godzinie 5 po południu zdecydował się jej komendant pułkownik Planckh opróżnić zupełnie zniszczone oszańcowania. Mniejsze oddziały i ranni dotarli w łodziach do południowego brzegu Dniestru, jednak wnet pod koncentrycznym ogniem nieprzyjaciela musiano zaprzestać przewożenia, i dzielny hufiec, złożony z cesarskich dragonów i saperów miał tylko jedną drogę, jeżeli się nie chciał dać wziąć do niewoli — musiał się on przebić przez silnie obsadzoną przez nieprzyjaciela miejscowość na północnym brzegu Dniestru Uścieczko do naszych wojsk, które się na północ od Zaleszczyk na wzgórzach usadowiły. Marsz przez środek nieprzyjacielskich pozycyj powiódł się. Pod osłoną nocy poprowadził pułkownik Planckh swe bohaterskie wojsko do naszych straży przednich na północny zachód od Zaleszczyk, gdzie przybyło ono dzisiaj rano. Walki o szaniec mostowy w Uścieczku pozostaną po wszystkie czasy kartą chwały w historyi naszej siły zbrojnej.

Włoski teren wojenny: U goryckiego przyczółka mostowego wczoraj przedpołudniem zapalono nieprzyjacielskie stanowiska przed południową częścią wzgórza Podgory. Popołudniu wzięła nasza artylerya nieprzyjacielski front przed przyczółkiem mostowym pod silny ogień. W nocy wypędzono nieprzyjaciela z jednego rowu przed Pewmą. Walki u tolmińskiego przyczółka mostowego trwają dalej. Zdobyte pozycye pozostały silnie w naszych rękach. Liczba Włochów wziętych do niewoli podwyższyła się na 925, liczba zdobytych karabinów maszynowych na 7. Kilka nieprzyjacielskich ataków na Mrzli Vrch i Krn załamało się. Także na Rombonie zdobyły nasze wojska jedną pozycyę, przyczem wpadło w ich ręce 145 Włochów i dwa karabiny maszynowe. Żywa działalność na froncie karyntyjskim trwa dalej. W tyrolskim obszarze granicznym trzyma nieprzyjaciel pod ogniem działowym odcinek Col di Lana i kilka punktów frontu południowego.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

(Przyczółek mostowy Uścieczko znajduje się nad Dniestrem w odległości kilkunastu kilometrów na północny wschód od Horodenki. *Red.*).

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 20 marca: Berlin, 21 marca.

Walki artyleryi i lotników nad Mozą. — Bezskuteczny atak francuski na wieś Vaux.

Wśród sprzyjających dobrych warunków obserwowania była obustronna działalność artyleryi i lotników bardzo ożywioną. W obszarze Mozy i w dolinie Woewre utrzymywały się i wczoraj walki artyleryi w szczególnej zaciętości. Chcąc przeszkadzać naszemu przedzieraniu się naprzód ku nieprzyjacielskim urządzeniom obronnym w okolicy warowni Douaumont i wsi Vaux, rozpoczęli Francuzi daremny przeciwatak przeciw wsi Vaux, używając do niego części nowosprowadzonej dywizyi. Zostali oni odparci wśród ciężkich strat.

W walce powietrznej zestrzelił porucznik hr. von Althaus ponad linią nieprzyjacielską na zachód od Lihens czwarty przez się zestrzelony aparat, porucznik Boelke nad lasem Forges na lewym brzegu Mozy dwunasty zestrzelony przez się aparat. Oprócz tego stracił nieprzyjaciel trzy dalsze aparaty lotnicze, z tych jeden w walce powietrznej koło Cuisy (na zachód od lasu w Forges), oba inne od ognia naszych dział obronnych. Jeden z tych ostatnich spadł płonąc koło Rheims, drugi przewróciwszy się kilkakrotnie w powietrzu, spadł w okolicy Ban de Sapt, tuż za linią nieprzyjacielską.

Ponowne bezskuteczne ataki Rosyan.

Nie bacząc na wielkie straty, zaatakowali Rosyanie także wczoraj ponownie dużemi siłami z obu stron Postaw i między jeziorami Narocz i Wiszniew. Ataki pozostały zupełnie bez rezultatu. W okolicy Widzów uderzyły niemieckie wojska naprzód i wyrzuciły nieprzyjacielskie oddziały, które po przedsięwzięciu wczorajszego rana atakach próbowały trzymać się w pobliżu naszego frontu. Wzięto przytem do niewoli jednego oficera i 280 żołnierzy z siedmiu rozmaitych pułków.

Bałkański teren wojny: Nic nowego. *Naczelne kierownictwo armii.*

(Jezioro Narocz i Postawy — na północny wschód od Wilna, bliżej Święcian. *Red.*)

Wiedeń, 21 marca.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z okazyi bohaterskich walk o szaniec mostowy w Uścieczku komendant armii generał Pflanzer-Baltin wydał rozkaz do armii, w którym czytamy:

Szaniec nad Dniestrem już nie istnieje. Przez siedm godzin po wysadzeniu bohaterska załoga walczyła przeciw ośmiokrotnej przemocy i dopiero na rozkaz zostały opróżnione gruzy szańca, które stały się grobem bohaterów. Resztki załogi pod wodzą swego mężnego komendanta

uniknęły następnie wzięcia do niewoli — co wydawało się prawie niemożliwem — przez mężny marsz nocny poprzez nieprzyjaciela, mając Dniestr poza sobą. Szaniec nad Dniestrem jest dla naszej armii dumnem wspomnieniem, a dla Rosyan znakiem ostrzegającym, że u nas za każdą piędź ziemi istnieje tylko jedna cena: śmierć. Dziękuję komendantowi załogi pułkownikowi Planckhowi, oficerom i wszystkim żołnierzom imieniem VII armii.

Atak powietrzny na Anglię.

Berlin, 21 marca.

Mimo silnego ostrzeliwania przez baterye lądowe i lotników nieprzyjacielskich, eskadra samolotów naszej marynarki wczoraj po południu wydatnie obrzuciła bombami budowle wojskowe w Dowrze, Deal i Ramsgate. Zauważono liczne celne rzuty z bardzo dobrym skutkiem. Wszystkie samoloty powróciły nienaruszone.

Szef sztabu admiralicyi marynarki

Z Bałkanu.

Generalny protest rządu greckiego.

„National Ztg." donosi:

Miarodajne petersburskie koła polityczne oświadczają, że rząd grecki wręczył mocarstwom czwórporozumienia protest generalny. Protest ten zwraca się przeciwko sposobowi, w jaki Venizelos zaprosił wojska czwórporozumienia na ziemię grecką. Grecya nigdy nie zachęcała wojsk czwórporozumienia do tego rodzaju aktu. Protest konstatuje w dalszym ciągu, iż wojska czwórporozumienia podczas swego odwrotu w Macedonii greckiej nie liczyły się zupełnie z prawem narodów. Rząd grecki stwierdza, iż ufortyfikowanie Salonik, wykorzystywanie i kontrola greckich linij komunikacyjnych, zniesienie niektórych urządzeń i wprowadzenie policyi jest poważnem naruszeniem neutralności Grecyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 21 marca.

(Komunikat sekretaryatu). Komisya polityczna Koła przyjęła jednogłośnie bez dyskusyi projekt układu co do rozgraniczenia kompetencyi między Kołem polskiem a N. K. N. Uchwalony wniosek przedłożony zostanie Kołu polskiemu do zatwierdzenia na posiedzeniu dnia 23 marca, poczem tekst uchwały zostanie ogłoszony.

Na podstawie referatu, przedstawionego przez dra Lea w imieniu subkomitetu komisyi politycznej uchwalono jednogłośnie przystąpić do utworzenia biura studyów statystycznych i ekonomicznych, będących w związku z ukształtowaniem się przyszłych stosunków na ziemiach polskich.

Oświadczenie Polaków w sejmie pruskim.

Berlin, 21 marca.

(BK). Sejm załatwił budżet w trzeciem czytaniu. W ciągu dyskusyi poseł dr Niegolewski złożył następujące oświadczenie: „Już w czasie obrad nad poprzednim budżetem założyliśmy uroczysty protest przeciw temu, aby zwrócone przeciw narodowi polskiemu pozycye nadal znajdowały się w budżecie, jakoteż przeciw temu, że rząd państwowy nie mógł się zdecydować skreślić tych pozycyj. — Odczuwamy także i w tym roku jako ciężkie naruszenie uprawnionych interesów ludności polskiej to, że te pozycye także i w tym budżecie się znajdują, i oświadczamy, że **jak długo tak będzie, głosować musimy przeciw całemu budżetowi.**

Z Izby włoskiej.

Zurych, 21 marca.

Na posiedzeniu Izby, podczas obrad nad polityką ekonomiczną rządu **Turati** (socyalista) oświadczył, że jest jeszcze ciągle przekonany o **bezcelowości wojny**, gdyż przemoc nigdy nie może przynieść nic dobrego. On i jego przyjaciele polityczni z tego powodu będą głosowali przeciw rządowi.

Prezydent ministrów **Salandra** uznał, że cały gabinet podziela odpowiedzialność za politykę gospodarczą. Nie należy się obawiać przesilenia gabinetowego, jeżeli się jest przekonanym, że on będzie z pożytkiem.

My musieliśmy z podniesioną głową opuścić przymierze, którem byliśmy przez trzydzieści lat związani, i nie tak, jak gdybyśmy chcieli popełnić wymuszenie.

Na życzenie prezydenta ministrów Salandry przyjęła Izba włoska wniosek deputowanego Merpurgo w imiennem głosowaniu 394 głosami przeciw 61 głosom, który będąc porządkiem dziennym, wyrażającym zaufanie rządowi, stwierdza, iż Izba ma zaufanie do rządu, że w obecnych warunkach będzie w ten sposób prowadził dalej politykę gospodarczą i finansową, aby mógł osiągnąć gospodarczą przemysłową i komercyalną obronę krajowego życia.

Kronika wojenna.

Irlandzki konwent narodowy obradował 4 marca w Nowym Jorku — zwołany celem znalezienia drogi dla zapewnienie po wojnie Irlandyi samodzielności. Konwent ten ukonstytuował się jako stała organizacya narodowa. Konwent narodowy założony został w przekonaniu, że Niemcy pobiją Anglię, i że wówczas Irlandya stanie się zupełnie niezawisłą. W otwarciu konwentu wzięło udział **2000 delegatów.** Na końcowem posiedzeniu przyjęto rezolucyę, w której między innemi jest powiedzianem: Apelujemy do mocarstw, zwłaszcza do Ameryki, aby uznały, że Irlandya jest wyspą europejską, nie zaś angielską, oraz, aby uznały fakt, że niezawisłość Irlandyi od państwa angielskiego jest nieodzowną dla osiągnięcia wolności morza.

Koszta wojenne Francyi. Podczas obrad nad budżetem we francuskiej Izbie deputowanych oświadczył minister skarbu Ribot, że wojna kosztuje Francyę **dziennie 93 miliony franków,** zaś Anglię kosztuje dziennie wojna 110 milionów franków, jednakże wkrótce wydatki dzienne Anglii podniosą się na 125 milionów franków.

Z wysokości wieży Eiffla roztelegrafowano przy pomocy aparatów radyotelegraficznych oświadczenia pułk. Rousseta, iż po zdobyciu kilku rowów francuskich, ofenzywa niemiecka stanęła — czy to wskutek strat, czy wskutek oszczędzania rezerw, czy wskutek braku siły ofenzywnej. Biuro Wolffa energicznie odpowiada Roussetowi, wskazując na liczbę jeńców francuskich, na wielkie łupy, na niezbyt znaczne straty Niemców, oraz na to, że zapowiedziana na wiosnę ofenzywa koalicyi nie przyszła do skutku.

Z teatru miejskiego.

„Troilus i Kressyda".

Bezwarunkowo za zasługę dyrekcyi teatru miejskiego należy uważać wystawienie „Troilusa". Wprawdzie wielka liczba odsłon nieco nuży, lecz treść rzeczy jest ciekawa i zasługuje na poznanie.

W 1609 roku, a więc przed laty 300 powstał „Troilus", którego treść jest zaczerpnięta z walk trojańskich. „Sceną jest Troja" — słyszymy w prologu, lecz

„...Sztuka, przeskakując walk początek,
Zacznie od środka i to tylko ruszy,
Co z sceny może przemówić do duszy...

Treścią sztuki jest miłość naiwnego Troilusa i przebiegłej Kressydy. Akcya częściowo odbywa się w obiężonej Troji, częściowo zaś w obozie oblegających Greków. Spotykamy tu ponownie znanych nam dobrze z epozu Homerowskiego króla Pryama, Hektora i Andromachę z jednej strony, zaś Achillesa, Ulissesa, Agamemnona i innych Greków z drugiej. Lecz nie chodzi Szekspirowi o zgodność jego „tragikomedyi" z Homerem (poznawał zresztą sam treść homerowską raczej z romansu Chaucera), z tradycyą. Korzysta raczej z treści homerowskiej — bez wahań — dla własnych celów, poniekąd nawet dla satyry na własne, angielskie społeczeństwo (jak domyślają się pewni krytycy). Autor traktuje swych „bohaterów" (z wyjątkiem Hektora) ironicznie. sprowadzając ich z tradycyjnej wyżyny do poziomu zwykłych, niemal przeciętnych typów ludzkich. Anachronizmów więc mnóstwo, np. walka o „panią serca", wzięta ze średniowiecza; i tu jednak nie brak ironii, gdyż „pani serca" Troilusa — Kressyda — jest wyrafinowaną, obłudną, pożądliwą kokietką.

Ciekawe, że typ, charakter Kressydy uległ stopniowym zmianom. U Boccacia (skąd wziął temat Chaucer) Kressyda naprawdę głęboko kocha Troila, i gdy musi — wymieniona na pewnego jeńca trojańskiego — udać się do obozu greckiego staje się to dla niej tragedyą. U Chaucera zaś (i Szekspira) Kressyda jest poprostu namiętną kobietą, która szybko się pociesza w objęciach Dyomedesa i nawet rozpala miłość jego rękawkiem, ofiarowanym na pożegnanie przez Troila. Zresztą jeszcze przed poddaniem się Troilowi, już w pierwszym akcie Kressyda obmyśla, jak rozniecić silniej płomień Troilowej miłości:

„Baczność! Przystraja nas w czar pożądanie
Nasyć je tylko, a urok ustanie.
Niech o tem każda kochana pamięta,
Że w niepoddaniu się tkwi jej ponęta..,

Niechże mi świętą będzie ta maksyma:
Sługą, kto pragnie — panem, kto otrzyma.
I choćby miłość władła mną całą,
Nie zdradzi oko, co się z sercem stało!"

(Przekład Rossowskiego). Obok świetnych, typowych figur Troilusa i Kressydy, staje przed nami cała galerya doskonale zindywidualizowanych postaci — pyszałka Ajaksa, chytrego Ulissesa, rębajły Achillesa, rajtura Pandara, a zwłaszcza bajecznego Tersytesa, drwiącego ze wszystkich bohaterów greckich. Typ to przypominający jakgdyby znanych błaznów Szekspirowskich, lecz w gruncie rzeczy — zgoła odmienny. „To już nie błazen o tkliwem sercu i otwartej głowie, jak w „Królu Lirze" — powiada jeden z krytyków — lecz garbaty, złośliwy klown, kałem obrzucający każdego, kto od niego wyższy".

Grano „Troila" naogół dobrze, chwilami bardzo dobrze. Na pierwszy plan wybił się Tersytes p. Czarnowskiego — świetnie ucharakteryzowany, z doskonałą, konsekwentnie przeprowadzoną intonacyą. — Pozatem dobrze zagrali tytułową parę pp. Solska i Weychert; pracującego *con amore* stręczyciela — pyszny p. Bończa; wymownie podstępnego Ulissesa — p. Stanisławski.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 21 marca.

Szczepienie ochronne przeciw cholerze. Miejski urząd zdrowia zawiadamia, że od 1 kwietnia b. r. począwszy można poddawać się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze w miejskiej pracowni bakteryologicznej, w zakładzie prof. dra J. Nowaka przy ul. Czystej 16. Szczepień dokonuje prof. dr. R. Nitsch codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od godz. 6—7 wiecz. Dla ubogich szczepienie jest bezpłatne.

Dodatek drożyźniany dla urzędników pocztowych. „Deutsche Nachrichten" donoszą: W Wiedniu zjawili się prezes i wiceprezydenci państwowego związku niemieckich pocztmistrzów u generalnego dyrektora poczt w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników i urzędniczek pocztowych. Generalny dyrektor dał zapewnienie, że pocztmistrze dostaną dodatek taki, jaki otrzymali urzędnicy państwowi, pocztmistrzynie dostaną dodatek tej wysokości, jak pocztmistrze, jednakże bez stopniowania. Oficyanci pocztowi (adjunkci, aspiranci) otrzymają równy dodatek jak oficyanci kancelaryjni, jednakże z tem, że oprócz tego otrzymają drożyźnianą pomoc pieniężną w wysokości wypłaconych w zimie zapomóg pieniężnych. Urzędniczki pocztowe, oficyantki i aspirantki otrzymają jednolity dodatek roczny w wysokości 140 koron. Pocztowi służący wiejscy w równym terminie otrzymają pewien dodatek.

„Konfederacyi Polskiej". W Smoleńsku sądzoną była, jak wiadomo, w miejskim sądzie wojennym sprawa mieszkańców gub. lubelskiej o należenie do t. zw. „Konfederacyi Polskiej. 16 lutego ogłoszono **wyrok** w tej sprawie. Z 12 oskarżonych uniewiniono 4-ch. Poza mniejszemi karami, skazano za należenie do stowarzyszenia, mającego na celu oderwania gubernii Królestwa od cesarstwa Rosyjskiego, **na ciężkie roboty z pozbawieniem praw**, po odbyciu kary na osiedlenie: Brennera na lat 8 i Bieńka **na lat 8.**

Zatarg Stanów z Meksykiem.

Sylwetka Villi na tle anarchii meksykańskiej i stosunków ekonomicznych kraju.

I.

Chcąc rzucić nieco światła na polityczne fermenty w Meksyku i wtrącanie się do jego spraw Stanów Zjednoczonych, cofniemy się jeszcze do poprzednika Wilsona — Tafta, który umożliwił spowodowanie przez rewolucyę upadku długoletniego prezydenta Meksyku, Porfiria Diaza, przyczem Stany wyforytowały na jego miejsce Maderę. Niebawem jednak Madera został dość pospolitym zwyczajem meksykańskim zamordowany. I odtąd nie ustaje kryzys w stosunkach Meksyku i Stanów.

Następca Madery — który ujął był władzę — Huerta, posądzany przez Stany o uczestnictwo w owem morderstwie, nie został uznany przez Wilsona, co pociągnęło za sobą odcięcie mu dowozu broni i amunicyi, potrzebnych mu w walce z przeciwnikami, na których czoło wysunęli się byli Carranza oraz Villa.

Co więcej, korzystając z błahego powodu, zajęła była eskadra Stanów (w kwietniu 1914 r.) główny port meksykański Vera Cruz, aby „uzurpatorowi“ Huercie odebrać dochody z ceł.

Po bardzo skomplikowanych zatargach i walkach został wkońcu „uznany“ za prezydenta Meksyku przez Stany Zjednoczone — Carranza. Ale fakt ten, zarówno jak następne uznanie go przez Europę, nie uczyniły zeń istotnego posiadacza władzy w niespokojnym kraju. Jak konstatowała niedawno „Frankfurter Zeitung“, znajduje się obecnie **obok „legalnego“ prezydenta Carranzy siedmiu pretendentów do władzy,** nie licząc różnych drobniejszych watażków, którzy nie sięgają po pełnię rządów, lecz w swoich okolicach uprawiają z bronią w ręku rabunek.

Jednym z przeciwników Carranzy jest obecnie Villa, który prawdopodobnie dla skompromitowania tegoż i wykazania jego bezsiły specyalnie zajmuje się jątrzeniem Stanów Zjednoczonych.

Jego głośny napad na terytoryum Stanów uczynił tę postać osią sporu. Toteż nie bez interesu będzie nieco szczegółów z życia tego człowieka, które przytacza jeden z dzienników wiedeńskich, jako mające pochodzić od kompetentnego informatora.

Villa urodził się w r. 1871 w stanie meksykańskim Durango jako syn „peona“, pół niewolnika według stosunków meksykańskich (które następnie bliżej scharakteryzujemy).

O jego wytrąceniu z życia wyrobniczego zadecydować miał fakt zgwałcenia siostry jego przez pana, któremu się rodzina jego wysługiwać musiała.

Villa, dobrawszy sobie kilku zbrojnych kompanów, napadł owego „haciendero“; przemocą sprowadził księdza i wtedy pod groźbą broni zmusił uwodziciela do ślubu z siostrą, przyczem po uzyskaniu tej satysfakcyi położył go trupem.

Po takim czynie musiał się ukrywać... Po pewnym czasie próbował jeszcze życia spokojnego i otworzył jatkę, lecz „rurales“ (żandarmi) wpadli na jego trop.

Uciekł w góry, skąd wypłynął już jako żołnierz z pod znaku Madery. I tak rozpoczął karyerę wojskową, awansując dość szybko, choć był kompletnym analfabetą.

Po gwałtownej śmierci Madery, Villa staje się jednym z organizatorów walki przeciwko Huercie i np. w lutym 1914 r. ma już pod sobą **27.000** zbrojnych, posiada karabiny maszynowe i armaty polowe.

Ale sukcesy Villi wzbudzają zazdrość w innym dowódcy „rokoszan“, pretendencie do prezydentury, Carranzy, który mając w swem posiadaniu tereny węglowe, utrudnia Villi wykorzystanie kolei dla pościgu rozbitych przezeń wojsk Huerty.

W tej chwili już zarysowała się wybitnie niechęć wzajemna, która dziś takie echo znalazła w zaczepianiu przez Villę Stanów Zjednoczonych.

Ów wspomniany „znawca stosunków meksykańskich“ podaje jeszcze, że generał Villa dopiero w lecie 1914 przyswoił sobie sztukę czytania i pisania, w czem go wyręczał przedtem sekretarz jego Benavides. W zapatrywaniach swoich społecznych jest Villa zwolennikiem uwłaszczenia „peonów“.

Ponieważ, jako rywal Carranzy, miał on utrudniony dowóz broni ze Stanów Zjednoczonych, **wszedł on w pewien kontakt z Japonią,** która nawet wysyłała swojego agenta do meksykańskiego stanu Chihuahua, gdzie znajduje się główny punkt oparcia Villi.

Ciekawem jest, iż doradcą Villi w sprawach administracyjnych ma być lekarz, pochodzący z Austryi, dr Raschbaum.

Już z tego widać, że Stanom Zjednoczonym nie tak gładko pójdzie „ukaranie“ Villi.

Niebezpieczne wyprawy.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Wojenna kwatera prasowa, 17 marca.

Miesiąc luty obfitował w sukcesy, które odniosły nasze oddziały wywiadowcze w walce z nieprzyjacielem, przeważającym liczebnie, oraz operującym na doskonale znanym sobie terenie i to z pomocą ludności miejscowej. Kilka poniżej opisanych, niebezpiecznych wypraw naszych oddziałów wywiadowczych poinformuje czytelnika o trudnościach i ryzyku, z jakiem wyprawy te są połączone.

Dnia z... wczesnym rankiem wyrusza polski szwadron ochotniczy jazdy I brygady Legionów w sile 75 ludzi, by stosownie do otrzymanego rozkazu tworzyć prawą osłonę dla mającej wyruszyć kompanii ochotniczej wojsk sprzymierzonych.

Rzecz rozgrywa się pomiędzy pozycyam własnemi i nieprzyjaciela na terenie nader bagnistym, pokrytym lodami, które pod większym ciężarem się załamują, lesistym i zarośniętym szuwarami.

Około godz. w pół do dziewiątej rano szwadron nasz obsadził północne wzgórza miejscowości, oddzielonej od linii rosyjskiej rozlaną i zamarzniętą rzeczką, oczekując tu na rozpoczęcie walki, względnie na odgłosy spotkania naszych sił z siłami nieprzyjaciela. Miało ono nastąpić w kierunku północno-wschodnim od zajmowanego stanowiska w okolicy silniej ufortyfikowanego punktu, wyrzuconego przed główne stanowiska rosyjskie. Ponieważ do godz. 11 nie było słychać strzałów z owej strony, ootmitsz Gustaw Dreszer dowodzący oddziałem wysłał pluton w sile 16 ludzi pod komendą porucznika Skargi dla nawiązania kontaktu.

W chwili, gdy oddział znalazł się na brzegu ostatniej miejscowości, leżącej na drodze do oszańcowanego przez nieprzyjaciela punktu, ujrzał podczołgującą się doń z tyłu w odległości 60 do 80 kroków liczną tyralierkę rosyjską o wysuniętych i flankujących go skrzydłach.

Widząc się otoczonym porucznik Skarga wydał komendę „w tył zwrot“, — „salwa“ i z głośnymi okrzykami poprowadził pluton do ataku. W momencie tym od błyskawicznie szybkiej decyzyi por. Skargi zależał cały los oddziału. Najmniejsze wahanie, jedna chwila braku postanowienia mogła była dać bezwzględną przewagę Rosyanom. Por. Skarga nie dał im ani sekundy do namysłu. Gdy w śmiałym ataku zbliżył się na kroków 40, linia nieprzyjacielska zachwiała się, a później przeszła w ucieczkę. Oficer rosyjski, widząc, że ma z mniej licznym oddziałem do czynienia, zabiegł drogę swym żołnierzom, chcąc z nimi przejść do ataku. Nasz pluton energią swego natarcia nie pozwolił na to i narażając przeciwnika na straty materyalu wojennego, oraz na straty w ludziach, pędził go nieustannym szturmem na przestrzeni trzech kilometrów aż pod pozycye wroga.

Dnia x... oddział wyłoniony z 4 kompanii II pułku piechoty I brygady Legionów pod komendą porucznika Styka-Stachiewicza w sile 60 ludzi wyrusza rano w kierunku nieprzyjaciela. Przeprawia się przez zamarzniętą rzeczkę, bagno i dochodzi do cypla wysepki, skąd posuwa się do drugiej wyspy, na której spodziewane jest starcie z nieprzyjacielem. Słychać tam było głosy Rosyan; wreszcie pierwsze ich strzały dały znać naszej linii, iż została ona już spostrzeżoną. Po rozwinięciu skrzydłowych ubezpieczeń, dwa plutony poszły tyralierką do ataku. Żołnierze zaczęli się zapadać, przestrzeń, na której atakowano, nie była dość silnie zamarznięta. Wobec tego atak wstrzymano i zawrócono z zamiarem przeczekania dnia w grupie pobliskich chałup i przygotowania w nocy zasadzki. Tymczasem posterunki obserwacyjne na wschodnim brzegu cypla doniosły, że od strony południowo-wschodniej zbliża się ku wyspie linia tyralierska. Po kilku zręcznych manewrach udało się por. Stykowi z odległości kilkudziesięciu kroków uderzyć na Rosyan na bagnety, a lewem skrzydłem naprzód wysuniętem tak zawinąć, by spędzić nieprzyjaciela na lód. Idące w pościgu plutony 4 kompanii, gdy dopadły skraju lasu, ujrzały Rosyan po lodzie uciekających ku swoim.

Odkryto silny ogień. Co chwilę padał któryś Moskal, ale inni brali go zaraz na ręce i ciągnęli po lodzie. Nim dobiegli do przeciwległego lasu i umożliwili placówkom swoim otwarcie ognia, wycofał porucznik Styk kompanię w głąb lasu.

Straty Moskali nie dały się ściśle określić. Prócz jeńca, którego schwytano, sądząc z upadków na lodzie i ciągnionych ludzi po nim, mieli conajmniej 10 trafionych. *J. K.*

Piłsudski we Lwowie.

W teatrze.

Pisma lwowskie umieszczają entuzyastyczne artykuły z powodu ponownego pobytu brygadyera we Lwowie.

Obszerne sprawozdanie z pobytu brygadyera daliśmy wczoraj. Obecnie jeszcze parę słów o przedstawieniu „Halki“ w teatrze miejskim, danem na fundusz wdów i sierot po legionistach im. Piłsudskiego.

Nastrój był — pisze „Gaz. Wieczorna“ — świąteczny, gorączkowy, że ci, którzy do teatru dostać się nie mogli, czarną falą zalali plac przed polskiego teatru Panteonem, na przyjęcie drogiego gościa otwierającym gościnne podwoje. Widownia wbrew zwyczajowi już o trzy kwadranse na siódmą po brzegi zapełniona, z rąk do rąk krążą programy z portretem brygadyera, ozdobione emblematem strzelców i napisem „Cześć Piłsudskiemu Lwów 17 marca 1916“.

Na chwilę przed podniesieniem kurtyny w loży pierwszego piętra, przystrojonej kwiatami, ukazał się brygadyer, w towarzystwie posła Lisiewicza, red. Laskownickiego i komendanta placu Krzaczyńskiego. A za brygadyerem sylwetka adjutanta por. Wieniawy. Wszystkie spojrzenia skoncentrowały się na loży tej. Nieśmiały oklask przeleciał przez widownię i zamilkł, jakby zawstydzony. Między serce widowni, a rycerską piękną postać brygadyera, padła karteczka, do programów dołączona z następującym napisem: „Na życzenie brygadyera Piłsudskiego i wobec jego stanu zdrowia uprasza się o zaniechanie wszelkich głośnych manifestacyi“.

Uszanować życzenie gościa, było rzeczą kurtuazyi. Milczenie jednak ma także własną swą mowę, a zacny brygadyer napewno nie wziął za złe tych natarczywych nieco i manifestacyjnych spojrzeń w stronę jego loży, bo wraz z niemi słaliśmy także serca nasze.

Po pierwszym akcie brygadyer Piłsudski udał się do kancelaryi teatralnej, gdzie dyr. Heller wręczył mu pamiątkowy karton z podpisami wszystkich artystów lwowskiej sceny.

Jesteśmy pewni — kończy lwowski dziennik — że w pamięci wodza, jeden ten wieczór za frontem, w teatrze miejskim spędzony, zapisze się tak samo niezapomnianemi zgłoskami, jak i nam wszystkim w duszę się wczarował.

Z miasta i z kraju.

Brygadyer Piłsudski honorowym obywatelem Alwernii i Nowej Góry. Pisaliśmy już wczoraj, że miasteczka Alwernia i Nowa Góra w powiecie chrzanowskim nadały Brygadyerowi **honorowe obywatelstwo.** Otóż przesłały one Brygadyerowi pismo tej treści:

„Rada gminna obu miast uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem w dniu 1 marca 1916 r., nadać Jaśnie Wielmożnemu Panu Brygadyerowi Legionów Polskich **w uznaniu nieśmiertelnych zasług, położonych dla Ojczyzny,** honorowe obywatelstwo wymienionych miasteczek“.

Piotrków w dniu imienin brygadyera. Treść adresu, który obywatelstwo Piotrkowa przesłało w dniu imienin brygadyerowi Piłsudskiemu, brzmi, jak następuje:

W DNIU TWYCH IMIENIN
WODZU NASZ
OBYWATELE MIASTA PIOTRKOWA
ŚLĄ CI ŻYCZENIA
ZWYCĘSTWA
W WALCE
O
WYZWOLENIE OJCZYZNY

Piotrków, dnia 19 marca 1916.

Dzieci lwowskie witają Piłsudskiego. (Wierszyk, jakim dziatwa z lwowskiej ochronki dla dzieci witała brygadyera Piłsudskiego):

Lat temu wiele już, wiele
Książę Józef jechał polem —
Poznały go polskie dzieci,
Przystąpią do koła śmiele,
By mu ucałować dłonie.

„Dziękujemy ci rycerzu —
Mówiły do niego dzieci —
Że ci miecz w prawicy świeci,
Żeś za Polskę szedł, żołnierzu“.

A książę całował dzieci
I łzy mu w oczach świeciły.
Z tych łez anioły zrobiły
Cudowną gwiazdę, co nieci
Światło w dnie smutne niewoli.
. . . .
A dzisiaj my cię witamy,
Jak tamte księcia Józefa.

Zjazd lewicy demokratycznej sejmowej i parlamentarnej odbył się onegdaj w Krakowie. — Na zjeździe tym, w którym wzięło udział 18 posłów, obradowano nad kwestyami politycznemi i nad sprawą aprowizacyi miast. Obradom przewodniczył dr Jabł. Z przebiegu obrad wydany będzie obszerny komunikat.

Koncert p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, który się odbył w niedzielę, należał bezsprzecznie do najlepszych wokalnych popisów w Krakowie w sezonie dobiegającym końca. Znana szeroko śpiewaczka błysnęła przedewszystkiem — obok świetnego głosu o emisyi łagodnej, sympatycznej — świetnej szkołą, niezwykłą pewnością intonacyi w tonach najwyższych, brawurową techniką. Operowe arye i romanse (wśród nich na *bis* popularny „Mów do mnie jeszcze“...) wypadły najlepiej z pośród programu. Huczne oklaski wywołał walc Arditiego — tak popularny przed kilkudziesięciu laty — „Il Bacio“.

Niezupełnie nas zato zadowolił program, w którym obok pieśni Straussa znalazły się romanse i walce, obok romansów arye operowe, a obok aryi Mozarta rażący swą muzyczną naiwnością „Kotek“ Moniuszki:

Kotek się myje
A piesek szczeka —
Dziewczyna szyje
I chłopca czeka...

Wśród utworów, zagranych przez p. Przeorskiego (fortepian) interesującemi były dwa drobiazgi Debussy'ego.

Drugi wieczór recytacyjny Leonarda Bończy odbędzie się z końcem marca w sali hotelu Saskiego.

Wykłady instytutu ekonomicznego N. K. N. W cyklu wykładów pt. „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski“ odbędzie się we wtorek o godzinie 6 wieczorem na uniwersytecie Jagiellońskim, wykład dr Doermana, sekretarza Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, na temat: „Zadanie ubezpieczeń wobec wojny“. Prelegent, który specyalnie zajmuje się kwestyą ubezpieczeń i należy do najlepszych jej znawców, przedstawi w tej obecnie baktualnej kwestyi główne zasady nowych ustaw ubezpieczeniowych ze stanowiska gospodarczego i prawnego.

W krakowskiej akademii handlowej odbędą się egzamina z buchalteryi itd. w dniu 12 kwietnia. Podania, opatrzone stemplem na 1 kor., należy wraz z ostatniem świadectwem szkolnem, metryką, świadectwem moralności i tożsamości wnosić na ręce dyrekcyi akademii (Studencka 19) najpóźniej do dnia 5 kwietnia b. r.

Stow. kształcące „Siła“ w Trzyńcu złożyło 40 kor. 59 hal. na schronisko dla Legionów polskich jako czysty dochód z wieczorku teatralnego w Trzyńcu z 20 lutego b. r. przy współudziale tow. Jaworskiego z Podgórza i kółka amatorskiego z Bogumina.

Tyfus plamisty. Urzędowo ogłaszają: W czasie od dnia 5 do 11 marca b. r. stwierdzono w Galicyi 388 zasłabnięć na tyfus plamisty w 19 powiatach (55 gminach).

Ruch telegramów prywatnych do Bośni i Hercegowiny został z dniem 17 marca ponownie dopuszczony.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Karnawał w Warszawie“.
Czwartek: „Ptasznik z Tyrolu“.
Piątek: „Napoleon i Józefina“.
Sobota po południu: „Harde dusze“.
Sobota wieczór: „Ptasznik z Tyrolu“.
Niedziela po południu: „Karnawał w Warszawie“.
Niedziela wieczór: „Napoleon i Józefina“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.